

Komentarz egzegetyczny do Mt 20,1-16

Tłumaczenie:

1. *Podobne jest zatem Królestwo Niebios do człowieka, który jest panem domu, [a] który równo z brzaskiem wyszedł, aby wynająć robotników do winnicy.*
2. *A gdy ugodził się z robotnikami na denara za dzień, wysłał ich do swej winnicy.*
3. *I wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał innych, którzy stali bezczynnie.*
4. *I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy, a to, co miałoby być sprawiedliwe, dam wam.*
5. *I poszli. Ponownie, gdy wyszedł o szóstej i dziewiątej godzinie, uczynił podobnie.*
6. *A gdy wyszedł o jedenastej [godzinie], znalazł innych, którzy stali i zwrócił się do nich: Dlaczego tutaj stoicie przez cały dzień bezczynni?*
7. *Odpowiedzieli mu: Ponieważ nikt nas nie wynajął. Powiedział im: Idźcie i wy do winnicy.*
8. *A gdy nastął wieczór, powiedział pan winnicy do zarządcy swego: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, zaczynając od ostatnich aż do pierwszych.*
9. *I przyszli ci, którzy [zostali wynajęci] około jedenastej godziny [i] wzięli po denarze.*
10. *I podeszli ci pierwsi, sądząc, że wezmą większą [zapłatę]; i oni [jednak] wzięli po denarze.*
11. *A gdy wzięli, szemrali przeciwko panu domu.*
12. *Mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, mimo to zrównałeś nas z nimi, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekotę.*
13. *On zaś odpowiadając, jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie krzywdzę ciebie; czyż nie ugodziłeś się ze mną na denara?*
14. *Zabierz to, co twoje i odejdz. Chcę zaś temu ostatniemu oddać, [podobnie] jak i tobie.*
15. *Czyż nie wolno mi uczynić z tym, co moje, [tak jak] chcę? Czy twoje oko jest złe [dlatego], że jestem dobry?*
16. *W taki oto sposób będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.*

Analiza literacka:

Analizowana perykopa Mt 20,1-16 należy do tej części Ewangelii Mateusza, w tle której ukazana jest podróż Jezusa do Jerozolimy (Mt 19,1 - 20,34). W trakcie tej podróży - która w porównaniu z relacją Łukasza (Łk 9,51 - 19,44) jest znacznie krótsza - Ewangelista naświetla obraz Królestwa poprzez konfrontację z faryzeuszami (Mt 19,1-

12; co jest zapowiedzią tego, co spotka Jezusa już w Jerozolimie), ale nade wszystko za pomocą scen, które są okazją do dania uczniom pouczeń (Mt 19,13-15; Mt 19,23-30; 20,17-19; 20,20-23; 20,24-28). Treść perykopy stanowi *dobro własne* Mateusza.

Początek i koniec perykopy nie są trudne do ustalenia. W 20,1 pojawia się formuła *podobne jest Królestwo Niebios do...*, która pojawia się na początku wielu innych przypowieści w Ew. Mateusza (zwłaszcza w trzynastym rozdziale: Mt 13,24-30; 13,31-32; 13,33; 13,44; 13,45n.; 13,47-50; również w Mt 18,23-35; 22,1-14; 25,1-13). Słowo łączące *gar* ("*zatem*") z jednej strony odnosi się do perykopy poprzedzającej (Mt 19,23-30), która kończy się niemal identycznie ("*liczni pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi*"), jak omawiana przez nas perykopa Mt 20,1-16, a z drugiej strony otwiera nową opowieść, służącą niejako w charakterze uzasadnienia wobec wcześniejszej przypowieści.

Analizując przypowieść pod kątem budowy literackiej, można w niej (w szczególności w pierwszej scenie) dostrzec wyraźny, chociaż nie idealny, paralelizm strukturalny:

Scena 1 (ww.1-7)

1 Tło (poranek)

2 *Pierwsi* najmowani robotnicy (pierwsza godzina dnia)

3-5a następni robotnicy (trzy godziny później)

5b kolejni robotnicy (trzy i sześć godzin później)

6-7 *ostatni* najmowani robotnicy (przedostatnia godzina dnia)

Scena 2 (ww. 8-15)

8 Tło (wieczór)

9 *Ostatni* robotnicy

10 *Pierwsi* robotnicy

11-15 Reakcje

16 Komentarz

Opowiadanie przebiega sprawnie, z wykorzystaniem powtórzeń:

- a) robotnicy są powoływani do pracy w winnicy co trzy godziny - za wyjątkiem ostatniej grupy
- b) *zanikające* powtórzenie o wynagrodzeniu - jeden denar (w.2), "to, co sprawiedliwe" (w.4), oraz zbiorcze określenie na całą czynność powołania, w tym i kwestię wynagrodzenia - "uczynił podobnie" (w.5b)
- c) parokrotne użycie tych samych opisów czynności i okoliczności:
 - (pan domu), który "wychodzi" (ww. 3.5.6)
 - "stojący beczynnie" robotnicy na rynku (ww. 3.6)
 - nawiązanie do "godziny" (ww. 3.5.6)
 - nakaz "idźcie ... do winnicy" (ww. 4.7; por. w. 2)
 - wzmianka o wynagrodzeniu (ww. 2.4)

Generalnie opowiadanie nie używa znanym rozbudowanym środków stylistycznych (jakkolwiek takie istnieją), sprawia nawet wrażenie nieco schematycznego, jednak konsekwentnie dąży do ukazania puenty, widocznej pod koniec drugiej sceny (ww. 15 i 16).

Komentarz:

1 Formuła *podobne jest Królestwo Niebios do...* (gr. *[h]omoia estin [h]e basileia ton ouranon*) występuje często w Mt 13 i innych miejscach ewangelii (patrz wyżej). Tutaj następuje porównanie Królestwa Bożego do pana domu (gr. *oikodespotes*) - dopisek "człowieka" może mieć charakter glosy - który jest właścicielem winnicy. Jest na tyle zamożny, że może zatrudnić pracowników, którzy byli tańsi w utrzymaniu od niewolników; jednak nie jest pewne, czy należy do warstwy właścicieli ziemskich, mieszkających na ogół w miastach, gdyż z jednej strony posiada zarządcę (w. 8), ale za to z drugiej strony sam wychodzi na rynek, aby zatrudnić pracowników do winnicy.

W ST istnieją teksty, które odnoszą metaforę winnicy do Izraela (Iz 5,1-7; Jr 12,10). Czy oznacza to, że Mateusz podając przypowieść, myśli o Jezusie jako "panu domu" a o uczniach Jezusa jako robotnikach w winnicy, którzy wezwani są do pracy w Królestwie

Bożym (por. Mt 9,37 oraz podobną myśl przewijającą się w J 4,35-38)?

Widok stojących ludzi, chętnych do zatrudnienia, może podsuwać myśl o dużym deficycie zatrudnienia, obecnym w wielu miejscowościach. Józef Flawiusz (*Dawne dzieje Izraela*, księga XX, 9,27) wspomniał o czasie bezrobocia, które pojawiło się ze szczególną mocą po ukończeniu prac przy rozbudowie Świątyni za czasów Heroda Wielkiego.

2 - 5 Właściciel uzgadnia z robotnikami wynagrodzenie na jednego denara, czyli kwotę, która stanowiła zwyczajowe wynagrodzenie za dzień pracy. Ulrich Luz w swym komentarzu podaje (za Miszną), że za jeden denar można było zakupić ok. 12 małych, płaskich bochenków chleba. Z kolei za 3 lub 4 denary można było nabyć jednego baranka lub taką ilość ziarna, z którego można było wypiec 15 kg chleba. 30 denarów kosztowała szata niewolnika, zaś 100 denarów jeden wół. W Mt 18,21-27 podana jest przypowieść o dłużniku, który był winny swemu panu zawrotną sumę 10 tys. talentów (ok. 60 mln denarów), a uwolniony od swego długu chciał wymusić na własnym dłużniku 100 denarów, czyli równowartość dochodów robotnika z czterech miesięcy.

Pan domu z jakiegoś względu uznaje, że potrzeba zatrudnić kolejnych pracowników. Przypowieść nie daje żadnych wskazówek co charakteru pracy, jaką mieli w winnicy wykonywać najmowani robotnicy. Niewiadomo, czy była to pora zbiorów (J. Jeremias spekuluje, że z obawy przed jesiennymi deszczami wzrastało zapotrzebowanie na liczniejszą grupę robotników), czy też okres wiosennych porządków w winnicy.

Zaskakujące postępowanie właściciela winnicy sprawia wrażenie niezbyt starannego planowania. Rozważanie, czy jest to skutek rosnącego pośpiechu (aluzja do naglącej potrzeby ogarnięcia ogromu pracy w Królestwie? - por. wspomniany już wyżej Mt 9,37), aby wykonać całą pracę w winnicy przed nastaniem okresu zimowego, na tym etapie opowiadania nosi w jakiejś mierze charakter spekulacji. Sam tekst nie próbuje w tym miejscu w jakiś sposób uwiarygadniać postępowania właściciela. Czytelnik, mający rozeznanie w realiach pracy na roli czy winnicy, jest stopniowo zaskakiwany postawą "pana domu" (kilkukrotne najmowanie robotników, taka sama zapłata bez względu na ilość czasu poświęconego na pracę), czego apogeum będzie widoczne w drugiej odsłonie

przypowieści.

6 - 7 Schemat najmowania robotników (choć z coraz większą oszczędnością w słowach) zostaje naruszony przy opisie najmowania ostatniej grupy pracowników do winnicy. Właściciel winnicy wychodzi tym razem na rynek po dwóch godzinach (11 godzina dnia) i nadal znajduje osoby bez zajęcia. Pada pytanie: "*Dlaczego tutaj stoicie przez cały dzień beczynni (gr. argoi)?*". Zapytani odpowiadają dość banalnie, ale zgodnie z prawdą, że nie znalazł się pracodawca, który by ich najął do pracy. Pan domu nie wnika w przyczyny tego stanu rzeczy (nie sugeruje choćby lenistwa), po prostu ich zatrudnia. Adresat Ewangelii jednak może sobie postawić pytanie, czy to nie dobroć właściciela sprawiła, że ci, którzy w oczach innych pracodawców byli niegodni zatrudnienia (starsi, mniej zdrowi i wydajni?), takowe jednak uzyskali. W każdym razie uwaga czytelnika zostaje zwrócona na ostatnich pracowników najętych do pracy w winnicy.

8 - 9 Odtąd zaczyna się druga odsłona przypowieści. Po zakończonej pracy robotnicy są wzywani, aby odebrali zapłatę, która zwyczajowo i zgodnie z 3 Mż 19,13 i 5 Mż 24,14-15 była płacona w porze wieczornej. W opowiadaniu pojawiają się nowe akcenty i niuanse. *Pan domu* (gr. *oikodespotes*) przybiera w Mt 20,8 określenie *pan winnicy* (gr. *kyrios tou ampelonos* - kolejna aluzja odnosząca się do Boga Izraela?), po czym w Mt 20,11 powraca do pierwotnego określenia. Zwraca się do nowej postaci w opowiadaniu, swego zarządcy, który ma przyprowadzić wszystkich pracowników i oddać im wynagrodzenie za pracę, zaczynając od tych, którzy pracowali najkrócej. Wezwani otrzymują po jednym denarze.

10 - 15 W tym momencie przypowieść nabiera rumieńców - nie dość, że pierwsze wynagrodzenie przechodzi do rąk robotników, którzy pracowali najkrócej ("ostatnich"), to jeszcze - wbrew oczekiwaniom robotników z najdłuższym stażem pracy (oraz wbrew oczekiwaniom odbiorców przypowieści!) - wynagrodzenie jest *identyczne* dla każdego. Podobnie, jak w pierwszej odsłonie przypowieści, robotnicy najęci w środku dnia, chociaż stanowią element narracji, to nie odgrywają większej roli (w drugiej części przypowieści nie są nawet wymienieni, stanowiąc "domyślne tło"). Istotne jest przeciwstawienie *pierwszych* i *ostatnich*. I ci pierwsi, licząc na *pleion* (z gr. "liczniejszy, obfitszy, większy"), tj. większą zapłatę, przeżywają zawód. Pojawia się narzekanie (gr.

egongydzon dosł. "szemrali"), poparte logicznymi argumentami - spiekota dnia, dłuższy dzień pracy. I na koniec stwierdzenie, za którym ukrywa się oskarżenie: "zrównałeś nas", a w konsekwencji zarzut o niesprawiedliwe potraktowanie. Ukrywa się tu pewien paradoks, bowiem grecki termin *isos* ("równy", wraz z podobnym *isotes*) w greckiej myśli społecznej stanowił pojęcie fundamentalne dla idei sprawiedliwości. Niewykluczone, że Ewangelista użył swoistej ironii. Samo szemranie robotników przypomina nieco podobną reakcję starszego syna z opowieści o Synu Marnotrawnym (Łk 15,25-32).

Słowa właściciela winnicy wyrażają stanowczość, ale nie ma w nich agresji. Zwraca się do jednego z protestujących łagodnie: *etaire* (z gr. "przyjacielu"; wyraz użyty w NT jeszcze tylko w Mt 22,12 i 26,50). Pierwotnie w taki sposób dowódca wojskowy mógł zwracać się do swoich żołnierzy. W późniejszym czasie termin ten oznaczał podwładnego, ulubieńca lub towarzysza. Odpowiedź pana domu jest ułożona według pewnego schematu (za W. D. Davies & Dale C. Allison):

- 13a spostrzeżenie (*nie krzywdzę ciebie*)
- 13b pytanie retoryczne (*czyż nie ugodziłeś się?*)
- 14a imperatyw (*zabierz ... odejdz*)
- 14b drugie spostrzeżenie (*chcę ... oddać*)
- 15a drugie pytanie retoryczne (*czyż nie wolno mi?*)
- 15b otwarte pytanie (*czy twoje oko jest złe?*)

Odpowiedź pana domu posiada dwojaką argumentację: a) warunki umowy zostały dotrzymane, żadna krzywda się nie stała: protestujący robotnik nie otrzymał ani więcej ani mniej od ustalonej na początku stawki; na swój sposób *oikodespotes* spełnił więc wymóg "równości", zgodnie zresztą z nauką Talmudu - nagroda odpowiadała włożonemu wysiłkowi (por. Pirke Abot 5,26); b) właściciel miał prawo *chcieć* (gr. *telo* – odnosi się do działania świadomej woli) potraktować "ostatniego" (gr. *to eschato*), tj. jednego z robotników pracujących zaledwie godzinę, dokładnie tak samo, jak "pierwszego". Jeden argument zasadza się na kwestii formalnej, drugi zaś porusza dziedzinę moralności (dobroć właściciela winnicy). Pytanie zawarte w w. 15b wykracza poza pierwotnego

adresata słów i kieruje się również do odbiorców przypowieści, każąc im postawić pytanie „czy jestem taki sam, jak ci ludzie, którzy szemrają?”. *Czy twoje oko jest złe* (gr. *poneros* - „zły; złośliwy; niegodziwy; przykry)? - zwrot *złe oko* odnosi się, podobnie jak w innych miejscach ewangelicznych (por. Mt 6,23; Mk 7,22; por. również Syr 14,8-10) do oka zazdrosnego (niekiedy ze znaczeniem skąpstwa). Zazdrość kontrastuje z dobrocią właściciela winnicy: ..., *że jestem dobry?* Samo pojęcie *dobry* w Mt 19,17 wskazuje wyraźnie na Boga, który jest dobry (pełen łaski) - nikt z ludzi pod tym względem nie kwalifikuje się do takiego określenia.

16 Mateusz, włączając przypowieść o robotnikach w winnicy i jej właścicielu po zwrocie „*liczni pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi*” (Mt 19,30), chciał objaśnić jego użycie. W obecnym miejscu ponawia krótkie i zwarte powiedzenie, lekko je modyfikując (odwracając kolejność „pierwszych” i „ostatnich”). W podobnym duch brzmi rabinacka przypowieść w *Aboda Zara* 17a: „Niektórzy otrzymają i wejdą do królestwa w ciągu godziny, gdy inni osiągną je dopiero po upływie całego życia”. Znaczenie przypowieści w Mt 20,1-15(16), nie polega na formułowaniu wyroku na „pierwszych”, którzy mieliby utracić swoje przywileje na rzecz „ostatnich”; nie akcentuje czasu *per se*, w którym jedni i drudzy mieliby otrzymać nagrodę w odpowiednim porządku chronologicznym. Podkreśla za to fakt, że dzięki dobroci pana winnicy (Boga), ci, którzy wcześniej zostali uznani za niegodnych do pracy, otrzymując możliwość działania dla Królestwa, otrzymają identyczną nagrodę jak ci „godni”.

Cała przypowieść, choć niełatwa w interpretacji – kto ostatecznie należy do grupy „pierwszych”, a kto do „ostatnich”? Żydzi i chrześcijanie? Uczniowie Jezusa i kolejni nawróceni? „Wieloletni” wierzący i ci, którzy niemal w ostatniej chwili dostąpili łaski Bożej? – ukazuje Królestwo Boże przez pryzmat Bożej łaski, która nie kieruje się ludzkimi zasadami i prawidłami, lecz miłosierdziem. Sporo racji miał często cytowany w kontekście naszej przypowieści A. Jülicher, który stwierdził, że jest to „ewangelia *in nuce*” (tj. w formie krótkiej i zwartej, eufemistycznie „w pigułce”). Ludzkie zasługi nie mają tu zastosowania, nie one decydują o właściwej nagrodzie. Ludzkie roszczenie „rozbija się o wolność i chwałę Bożej łaski” (G. Bornkamm). Królestwo Boże (tj. jego uczestnicy) lśni taką miarą chwały, w jakiej objawiło się miłosierdzie Boga wobec

„ostatnich”, którzy przez innych zostali uznani za „niegodnych”.